

Streszczenie. Katecheza XII. Ks. Jan Bartoszek. Maryja wychowawczynią nadziei.

Inspiracje nadziei czerpiemy z Biblii. Tam też widzimy Maryję jako znak niezawodnej nadziei. Temat nadziei związany jest z życiem i dziełem Chrystusa. W encyklice maryjnej Święty Jan Paweł II podkreśla eschatologiczne elementy nadziei: Maryja jest typem naszego pielgrzymowania, wzorem pielgrzymki wiary, jest obecna na drodze pielgrzymującego Kościoła, na czele „długiego orszaku wiary” ludu Bożego do świata. Nadzieja Maryi obfituje w radość. Jej macierzyński uśmiech – jak pisał Jan Paweł II – tak często ukazwany przez ikonografię maryjną, objawia pełnię łaski i pokoju, którą Ona chce się z nami podzielić. Przyzywając Maryję, jako Matkę niezawodnej nadziei i wychowawczynię nadziei, wierni odkrywają, że potrafi Ona dawać radość płynącą z nadziei nawet pośród życiowych utrapień i prowadzić tych, którzy Jej zawierzyli, do radości wiecznej.

Święty Jan Paweł II często Maryi, Matce nadziei, zawierzał ludy i narody oraz poszczególne osoby. Iluż konkretnych ludzi odzyskiwało nadzieję swojego osobistego życia. Nadzieje na pokonanie trudności, osobistych zagrożeń, pokus, grzechów, wad, nałogów. Bóg tylko wie, ilu ludzi odchodziło sprzed cudownego wizerunku Maryi z nadzieją na pokonanie cierpień, bólów. Z nadzieją na lepsze życie. Zwłaszcza konfesjonały z sanktuarium na Jasnej Górze są niemymi świadkami tego uzdrowienia nadziei na lepsze życie.

Maryja Królowa jest Matką nadziei i wychowawczynią nadziei. Nie wystarczy modlić się do Maryi o nadzieję, ale trzeba żyć nadzieją jak Maryja. Maryja uczy, jak mamy żyć nadzieją. Jak mamy ufać, jak mamy powierzać się Bogu. Papież Benedykt XVI na zakończenie encykliki *Spe salvi* zwraca się z modlitwą i ukazuje w jaki sposób Maryja żyła nadzieją. Jej nadzieja dotyczyła przede wszystkim spełnienia obietnic mesjańskich, pociechy Izraela, wyzwolenia Jerozolimy. To dzięki Jej „tak” nadzieja tysiącleci miała stać się rzeczywistością, wejść w ten świat i w jego historię. Nadzieja Maryi była wypróbowywana również przez trudne, mroczne sytuacje. Taką mroczną sytuacją było narodzenie Jezusa w stajni. Starzec Symeon powiedział Jej o mieczu, który miał przeniknąć Jej serce, o znaku sprzeciwu, jakim miał być na świecie narodzony Syn. Potem, gdy rozpoczęła się działalność publiczna Jezusa, musiała się odsunąć, aby nie przysłaniać swoją osobą osoby Jezusa, by mógł swobodnie prowadzić misję. Poznała narastającą siłę wrogości i odrzucenia, aż do godziny krzyża, gdy musiała patrzeć na Zbawiciela świata, Syna Bożego umierającego jako „przegrany”, wyszydzony, pomiędzy łotrami. Wówczas przyjęła słowa:

„Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26). Z krzyża otrzymała nową misję: stać się matką wszystkich, którzy chcą wierzyć w Jezusa i iść za Nim. W tamtej godzinie prawdopodobnie na nowo usłyszała w swoim wnętrzu słowa anioła, w których odpowiadał na Jej lęk w chwili zwiastowania: „Nie bój się, Maryjo!” (Łk 1,30). Pod krzyżem, na mocy samego słowa Jezusa, stała się Matką wierzących. Z tą wiarą, która nawet w ciemności Wielkiej Soboty była pewnością nadziei, szła ku porankowi Wielkiej Nocy. Była pośród wspólnoty wierzących, która w dniach po Wniebowstąpieniu modliła się jednomyślnie o dar Ducha Świętego i otrzymała Go w dniu Pięćdziesiątnicy. Tak więc pozostaje pośród uczniów jako ich Matka, jako Matka nadziei. Święta Maryja, Matka Boga, Matka nasza, uczy nas wierzyć, żywić nadzieję i kochać Jezusa naszego Zbawiciela. Wskazuje nam drogę do Jego królestwa. Gwiazda Morza, świeci nad nami i przewodzi nam na naszej drodze realizacji życiowego powołania.